



VOL. 20, NO. 3

THE TATRA EAGLE

OCTOBER, 1967



marł

po długiej chorobie w dniu 30 lipca ks. dr Ferdynand Machay, archiprezbiter - infułat Kościoła Mariackiego w Krakowie, dziekan krakowski, prałat domowy Jego Świątobliwości, jeden z najwybitniejszych współczesnych kapłanów polskich.

Dla nas, Podhalan, jest to specjalnie smutna wieść boć chodzi tu o wielkiego syna ludu orawskiego i ziemi orawskiej przynależonej do szerokiego Podhala, chodzi tu o człowieka, który stał się symbolem katolickiego i polskiego ludu orawskiego, jego orędownikiem i przywódcą. My Podhalanie będziemy zawsze dumni z tego, że urodzony w Jabłonce, z góralskiego ludu orawskiego, ks. Ferdynand Machay stał się nie tylko płomiennym obrońcą polskości tego zakątka kraju, ale ze swoją nieustraszoną postawą patriotyczną oraz swoją żarliwą pracą kapłańską i społeczną wysunął się do rzędu czołowych przedstawicieli duchowieństwa polskiego.

Powszechnie jest znana rola, jaką odegrał ks. Machay członek delegacji orawskiej żądającej na konferencji po-

kojowej w Paryżu w 1919 r. przyłączenia Orawy i Spisza do Polski - w utwierdzeniu polskości na tych ziemiach i w zjednoczeniu ich z Ojczyzną. Znana jest również ogólnie postawa patriotyczna ks. infułata, przed wojną senatora Rzeczypospolitej, w czasie ostatniej wojny nieugiętego, bezkompromisowego Polaka niosącego odważną pomoc prześladowanym rodakom.

Ale mało kto wie o wielkiej społecznej pracy ks. Ferdynanda Machaya, o jego wielokierunkowej działalności charytatywnej niosącej pomoc najbardziej potrzebującym. Ileż wybitnych uczonych, artystów i pisarzy polskich znalazło w okrutnych latach okupacji hitlerowskiej oparcie materialne i moralne u proboszcza na Salwatorze a potem u Panny Marii - iluż z nich korzystało z jego dyskretniej pomocy i później, w niełatwych ekonomicznie pierwszych latach powojennych.

Odszedł kapłan wielkiego ducha i serca, który zawsze serdeczną troską otaczał podhalański ruch regionalny i który tyle dobrego zdziałał dla swych braci Orawiaków i górali. Cześć jego pamięci!



ks. dr Ferdynand Machay



ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH
TATRA MOUNTAINEERS ALLIANCE, INC.
CIRCLE XI OF PASSAIC, N.J.

CO-EDITORS: JANE KEDRON
DR. THADDEUS V. GROMADA

Technical Editor: Henry P. Kedron
Editorial Staff: Joseph W. Karcz,
Dr. E. Jabłoński, Terry Gromada
Editorial Advisor: Jan W. Gromada
Staff Photographer: H. P. Kedron

Address all correspondence to:
Jan W. Gromada, 264 Palsa Ave.
East Paterson, N.J.

Subscription rate: \$1.00 per yr.
in the U.S.A.

\$1.50 to Canada, Poland and
all foreign countries.

PATRONAT

Ks. E. Gacek, Endicott, N.Y.
Zarząd Główny Zw. Podh., Chicago,
Ill.

Andrzej Wróbel, Prezes
Zw. Podh., Chicago, Ill.

Jakób Golanka, Bradenton, Fla.
Klub Przyjaciół Zw. Podh.,
Chicago, Ill.

Koło Zw. Podh. Im. Andrzeja Ga-
licy, Chicago, Ill.

Stow. Podhalańskie Koło 2
Zw. Podh. Chicago, Ill.

Koło 3 Zw. Podh. Morskie Oko,
Chicago, Ill.

Younger Members Kościuszko Foun-
dation, New York, N.Y.

Polonia Technica, New York, N.Y.
Mrs. K. Kasprzak, Chicago, Ill.

Mrs. W. Fiołek, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. J. Topór,
Chicago, Ill.

W. Gacek, Utica, N.Y.
Mrs. H. Augustyn, Chicago, Ill.

F. Błażonczyk, Chicago, Ill.
Mrs. A. Błażonczyk, Chicago, Ill.

Jan S. Gacek, Utica, N.Y.
W. Korzeniewski, Toronto, Can.

F. Kwak, Chicago, Ill.
W. Stopka, Vancouver, Can.

J. Kowalski, Chicago, Ill.
Mrs. R. Tłapa, Chicago, Ill.

R. Szlosowski, Brooklyn, N.Y.
A. Łapka, Garfield, N.J.

J. Łapka, Garfield, N.J.
J. Króćel, Chicago, Ill.

B. Dąbrowski, Allentown, Pa.
Mrs. M. Smith, Chicago, Ill.

M. Gacek, Utica, N.Y.
A. Dyrzoni, So. Porcupine, Can.

T. Rajkowski, Clifton, N.J.
S. Janik, Chicago, Ill.

J. Bzdyk, Chicago, Ill.
Mrs. A. Budz, Chicago, Ill.

J. Orawiec, Chicago, Ill.
J. Łuszczek, Chicago, Ill.

J. Chlebek, Chicago, Ill.
M. Giebułtowski, Passaic, N.J.

J. Dzielawa, Chicago, Ill.
H. Łokański, Chicago, Ill.

A. Skóbel, Milwaukee, Wisc.

MONSIGNOR MACHAY DIES

Monsignor Machay, the archpresbyter of the famous Mariacki Church and Dean of the Catholic clergy in Poland's ancient capital of Kraków died after a prolonged illness July 30, 1967. He may not have been widely known outside of Poland, yet he was one of the most attractive and colorful figures in the Polish Church. His pastoral and charitable activities, especially during the difficult Nazi Occupation period and during the Stalinist years, won him admiration and respect from believers and non-believers alike. A scholar in his own right, he earned a doctorate degree at the L'Ecole des Sciences Politiques in Paris.

But Monsignor Machay's fame rests primarily on his passionate efforts in the interwar period to make good Poland's claim to Upper Orawa (he was born in Jabłonka, Orawa) and Northern Spisz bordering the Podhale region which were in dispute with Czechoslovakia. His zeal in this matter was so intense, that he managed personally to bring the Spisz-Orawa question to the attention of President Woodrow Wilson on April 11, 1919, during the Paris Peace Conference.

I first heard of Monsignor Machay in 1951 when I began doing research on my Master's thesis "Spisz-Orawa: The Settlement of 1918-1924" at Fordham University under the mentorship of Professor Oskar Halecki. I discovered that he was the key personality in the Polish-Czechoslovak dispute over Spisz and Orawa. (Of course, the Slovaks were much more concerned about the two districts than the Czechs.) After much difficulty, I finally secured a copy of his book *Moja droga do Polski* from the P.R.C.U. Library in Chicago. In it I was able to read with the utmost fascination how Monsignor Machay, as a young seminarian studying for the priesthood in Hungary influenced by Dr. Jan Bednarski of Nowy Targ and moved emotionally by the Grunwald celebration in Kraków, became conscious of his Polish nationality in 1910; (previously he considered himself a Slovak,) how following the Great War, he used his persuasive almost charismatic powers to convince his fellow "Orawcy" that they too were Polish and, therefore, should opt for Poland



Left to right: Dr. E. Jabłoński,
Msgr. F. Machay, Włodzimierz Wnuk

rather than for Czechoslovakia and how finally, he went to Paris in April, 1919, to plead Poland's case to President Wilson himself.

Monsignor Machay heard of my modest work and interest in Spisz and Orawa from my very good friend Dr. Eugene Jablonski, another Polish "Orawiec" from Jabłonka who visited him in 1958. You can imagine how thrilled I was that Monsignor Machay thought enough of me to send an autographed copy of his book *Moja droga do Polski*.

In 1961 I visited Poland to gather source materials for my doctoral dissertation "The Slovak Question in Polish Foreign Policy 1934-1939". Of course, Kraków was on my itinerary. I will never forget my first meeting with Monsignor Machay. Walking through the Planty, a park in the heart of Kraków, I spotted a tall, elderly priest walking very slowly, cane in hand and accompanied by someone who looked like his attendant. It was Monsignor Machay.

Obviously he was not in the best of health since he was taking very deliberate steps. His face was wrinkled by age and his hair was silvery gray. Still, he was a towering and impressive figure, at least six feet five inches tall with a massive frame. One could not help but be struck by his physical appearance.

I went up to him rather timidly, uncertain whether my name would ring a bell with him. What a re-

ception I got from him! With utter warmth he bellowed out, "So you are the young Gromada from America", and then spontaneously embraced and kissed me. I remember that he made a point to talk to me in the beautiful góral dialect.

Moved by this reception, I took several minutes to recover my composure. Monsignor Machay invited me to come to his official residence at Ulica Szpitalna 2 near the historic Mariacki Church. The next day we discussed my doctoral dissertation and, as I had hoped, he was very kind and generous to me. He answered questions willingly and very candidly. He gave me two of his published pamphlets and permitted me to read his unpublished manuscript "Pamiętnik Duszpasterski". I found them very helpful and used them in my dissertation.

I met Monsignor Machay two more times and each time he was very friendly, exuberant, in good humor, and very kind. Obviously, Monsignor Machay was pleased that I was interested in the Spisz-Orawa



Piotr Borowy

problem and in the role that he played in it. He was also glad that I was interested in Polish-Slovak relations. In spite of the unkind epitaphs that were hurled against Monsignor Machay by the Slovaks for his activities in 1918-1920 and especially in 1938, he had only sympathetic words for the Slovak nation.

I left Poland with the feeling that Monsignor Machay considered me a friend. This feeling was reinforced when I began receiving from him greeting cards on Christmas and Easter, and periodic notes on post cards. I shall always treasure the moments I spent with him. With the death of Monsignor Machay, Poland has lost an inspiring spiritual leader, a passionate patriot and above all, a great human being.

(Po rozpadnięciu się monarchii austriacko-węgierskiej ks. Machaj rozwija niezwykle ożywioną działalność w polskiej Radzie Narodowej w Jabłonce o przyłączenie części polskiej Orawy, Spisza i Czadeckiego do Polski. Wraz z Piotrem Borowym, gazdą i poetą ludowym z Orawy, z Wojciechem Halczynem z Lendaku i dr. Kazimierzem Roupertem udaje się na konferencję pokojową do Paryża w 1919 roku.

Piotr Borowy - prosty chłop, ale samouk i głęboki myśliciel - dostąpił zaszczytu konferowania z prezydentem Woodrow Wilsonem, który zachwycony był jego inteligencją i ogładą. Później, już w Polsce, pielgrzymowano do niego z całego kraju. Również na księdzu Machayu zrobił on ogromne wrażenie. Użył on wtedy wszelkich możliwości, aby wydać tom jego gawęd góralskich, poruszających tematykę patriotyczną. Opracował też częściowo jego spuściznę republikaniści.

Zamieszczone tu dwie bajki Borowego pochodzą ze zbioru "Gazda Piotr Borowy" ks. dr F. Machaya, Kraków, 1938.)

O matce św. Piotra

Matkę świętego Piotra Pon Bóg zasądził do piekła. Święty radował się w niebie, a matka jego męczyła się w piekle. Świętego Piotra bardzo to mortwilo i zacon Pana Boga prosić i błagać, by zrobił wyjątek i matkę jego wypuścił z piekła, bo mu straszny wstyd między świętymi. No i Pon Bóg zgodził się, by święty po matkę swojego posłał i z piekła je wyrwał. Święty Pieter poleciał do piekła i z wielkim trudem wysokoł swoją matkę. Podoł jej rękę i zacon je ciągnął. Kie to inne dusycki uwidziały, przyskoczyły do niej, i ka kóro mogła, łapiły się jej. Jedna zanogę, drugo za suknie, trzecio za rękę. Biłny święty Pieter ledwie ciągnął, telo sie dusycek do jego matki przygarnęło. Ale od Boga przyseł, więc było w nim dość siły. Ciężko bo ciężko mu sło, ale se jacy dawo! jakosik rady. Cieso! sie bydocek, ze z matką i inne dusycki wyrwie z piekła szatańskiego. Ale cos, kie stała sie wielko hyba! Matka jego dostała sie do piekła zapyche i chciwość. A piekło jak piekło; polis sie w nim, cierpisz za grzechy, ale od grzechów sie w nim nie oczyścić! Przeciwnie! Im sie matka świętego dłuży przayła, tym więkso pycha i chciwość w jej sercu była. To tys i teros zaczyna sie strasnie pysić ze swego syna, i z tego, ze

je z piekła wyrwyo. A zamiast sie radować, ze i inne dusycki sie stamtąd wyslobodzo, opanowała je zazdrość, ze i onymbędzie dobrze. I jak zaczyna krzyceć ze strasnym honorem; nie łapojcie sie mie, idźcie zaroz prec, mój syn jacy po mnie przyseł, a nie po was. Prec ode mnie! I jak sie sarpla, jak sie zaczyna trzepać, tak sie zerwała, ze dusycki od niej poodlatywały, ale i ona sie wyrwała z rąk syna, i razem z dusyckami z powrotem do piekła spadła.

Polska dziś powstaje niby z piekła, gdzie była tropiona przez długi cas, skąd wyciągniono ją za przyczyną świętych polskich, a przede wszystkim zaprzemoznym wstawiennictwem Matki Nojświętsej.

Kiedy Polskiej święci z piekła wyciągali, uwidziały to małe dusycki: Orawa i Spis, które jus bardzo długo w piekle madziarskim cierpiały. Uchwyciły się wychodzącej z piekła Polski, trzymając się jej i wołają: Polsko, nie wzdrygaj się przyjąc do swego domu Orawę i Spis. Na bok honor i zazdrość. Z piekła madziarskiego, Orawa i Spis nie chce sie dostać do piekła husyckiego! Polsko, jeżeliś katolicka, to Orawe i Spis musis uznać za swoje własne dzieci i razem z nimi żyć.

Jak to strzyga mlyko porobiyla...

Przysła cyganka do gaździny i pado ji: ma!o mociemlykai masła, ktosik wom krowom porobiolo. Ale jo wom wyjawiym, kto wom to zrobiolo. Postapcie tak: o północy róbćcie w masnicce, apod masnicke włóćcie kosok. Ta baba, co wom porobiyla, hnet przydzie pod okna.

Teros cyganka posła do drugiej gaździny, i pado ji: pokoćcie mi wase masło. Baba przyniesła masło, cyganka głową pokręciyla i orzekla, ze mlyko porobione. Trzebaby na to cosik poradzić. Wiym, co zrobicie, pado cyganka: osamiutkiej północy przejdziecie sie po dziedzinie popod okna, a gdzie baba masło robi, to je strzyga, co wom porobiyla.

Cyganka kazała im to zrobić w nowy piątek. Mozecie sobie wyobrazić, co się stało. Jedna drugiej nawymyslały od strzyg, porwały się za włosy, wyrlekły się na ulice z krzykiem i wraskiem... Pobudziły syćkich sąsiadów, którzy je z wielką bydą ozłacyli.

Cało dziedzinanazywo obie baby po dziś dzień - strzygami.

Tak to różni strzygonie kłóca ludy i narody.

Upper Orawa was part of Poland until the mid-sixteenth century. Then, under circumstances which historians up to now have not been able to determine precisely, Poland lost this territory to Hapsburg Hungary. In the last decades of the nineteenth century Czech, Slovak and Polish philologists and ethnologists inspired by the ideas of Johann G. Herder began to systematically study the folk culture and particularly the language of the mountain folk living in the remote districts of Upper Orawa as well as in Northern Spisz. It was quite a revelation in Austro-Hungary when such Czech and Slovak scholars like Polivka, Sembera, Cambel, Misik announced in scholarly publications that the inhabitants of Upper Orawa as well as Northern Spisz spoke a Polish dialect, almost identical with the one used by the górale (highlanders) in the neighboring region of Podhale. (The latter was in the Austrian part of the Dual Monarchy whereas Spisz and Orawa were in the Kingdom of Hungary.)

But very few of the Polish-speaking dwellers of Upper Orawa considered themselves Polish. Most thought of themselves as Slovaks. Those who received a higher education inevitably were Magyarized.

The Poles in Austrian Galicia especially in Podhale reacted in the expected way. People speaking a common language ipso facto constituted a single nation. So if Poland ever again became an independent state, they believed that the entire Polish nation including the districts of Spisz and Orawa of Northern Hungary should be in it.

Nationalism, however, must not only be based on objective criteria but on subjective ones as well. Many authorities of nationalism including Hans Kohn have pointed out that nationalism is primarily a state of mind. But the Galician Poles in this case insisted that language was an essential criterion for determining the nationality of people. If people living in those districts were not conscious of their "Polishness", then they must be made to be so. With appropriate propaganda among the "Orawcy" and "Spiszacy", they were sure that they would be successful in awakening Polish nationalism.

Pro-Polish agitation began in the first decade of the twentieth

THE DISPUTE OVER ORAWA



century, but it did not become intensive until a few years before the outbreak of World War I. It was led by people like Dr. Jan Bednarski, a physician from Nowy Targ, Julian Teisseyre from Kraków, Juliusz Zborowski, Feliks Gwiżdż, a budding writer and journalist and Władysław Orkan, a great Polish poet and novelist. The last two men who were deeply influenced by ethnographic romanticism were in threes of organizing a regional movement which idealized the góral in Podhale and everything about him, his dialect, his music, his art, his dress etc. They were now convinced that the Orawcy and Spiszacy were górale too and therefore should be included in the movement. Indeed they thought that "góral szczyzna" would be the most effective means of bringing Orawa and Spisz back to Poland. For that purpose the *Gazeta Podhalańska* was established late in 1912 and it was widely circulated in Upper Orawa as a result of the support of such "Orawcy" as Eugene Stercula, pharmacist, and Matonog, a notary. In 1909, Dr. Jan Bednarski, formally raised the issue of the "oppression" of Poles in Hungary on the floor of the Galician Diet in Lwów.

These and various other activities produced some notable results in Upper Orawa especially among its young intelligentsia. For example, a young seminarian from Jabłonka, Ferdynand Machay, his younger brother Eugeniusz, priests like Rev. Marcin Jabłoński, Rev. Antoni Sikora, Jan Hutlas and Eugeniusz Jabłoński were "con-

verted" to Polish nationalism.

Following the Great War resurrected Poland did claim Upper Orawa and Northern Spisz. Her claims were based on ethnographic and historic arguments and seemed to have had the support of some segments of the population living in those districts. In mid-November 1918, a Polish National Council was formed in Lubowla, Spisz, but more important was the establishment of a Polish National Council in Jabłonka, Orawa on November 5, 1918. In the latter the pro-Polish orientation became strong, thanks to the energetic and almost charismatic leadership of Father Ferdynand Machay. Even though Father Machay and Polish officials were careful to emphasize that their activities were not anti-Slovak, a very bitter Polish-Slovak and of course Polish-Czech dispute arose over Spisz and Orawa. The Slovaks pleaded that as a small nation numbering barely two million they could not afford to lose the 100,000 souls living in the villages claimed by Poland. In retort the Poles insisted that if the Slovaks could sever their bonds with the Crown of St. Stephen and associate themselves with the Czechs, then Poles of Hungary should be able to determine their own fate and opt for Poland rather than for Czechoslovakia.

Since this issue could not be resolved by the Polish and Czechoslovak governments, it was handed over to the Paris Peace Conference for decision. Father Machay

went to great lengths to champion Poland's claims. Together with Piotr Borowy of Orawa and Wojciech Halczyn of Spisz he managed to get an audience with President Woodrow Wilson to explain Poland's claims on April 11, 1919.

Largely as a result of this intervention, the Commission on Polish Affairs at the Paris Peace Conference recommended that part of the Trstena and Namestovo districts in Upper Orawa, Stara Wieś and Kieżmark districts in Spisz be awarded to Poland. This recommendation was not implemented because the Spisz and Orawa question got entangled with the more important and more heated dispute over Teschen Silesia. When the Supreme Council on September 10, 1919 decided that the Teschen dispute be resolved by means of a plebiscite, the same solution was prescribed for Spisz and Orawa.

The plebiscite, however, never came off for reasons too lengthy to explain in this short article. Instead, the Council of Ambassadors forced both Warsaw and Prague to accept its decision on July 28, 1920. The decision which satisfied no one, was to partition both Teschen and Spisz and Orawa. Poland was granted 13 communes in Orawa with a population of 8500 and 14 communes in Spisz with a population of 15,000.

It will never be known for sure, how the people of Spisz and Orawa would have voted. In Upper Orawa where Father Machay's popularity and influence were great, Poland's chances for a plebiscite victory were good. The same could not be said for the Stara Wieś and Kieżmark districts in Spisz. There, the hostility of the people toward Poland was clear. But if the entire districts of Kieżmark, Lubovna and Spiska Sobota in the Poprad Valley were included in the plebiscite, Poland's chances in Spisz would have been improved.

Father Machay's role in the Spisz and Orawa dispute of 1918-1920 and 1938 is still difficult to evaluate. Some may ask: Was it worth "fighting" for Spisz and Orawa with neophytic zeal even if it meant alienating Poland's southern neighbor, the Slovak nation? Must the claims of nationalism be pushed without regard of the consequences? The Slovaks, of course, never reconciled themselves to the loss of territories which they considered purely Slovak and this made it difficult to

bring about fruitful collaboration between the two neighbors (as this writer discovered in his doctoral dissertation "The Slovak Question in Polish Foreign Policy 1934-1939"). In October, 1938, Poland (chiefly as a consequence of pressures coming from Father Machay, then a Polish senator, and the Polish Tatra Society) forced autonomous Slovakia to give up even more territory in Spisz, Orawa and Čadca. The territorial change involved only about 5,000 people and a few hundred square miles but its effect on Polish-Slovak relations was disastrous. A violent anti-Polish reaction occurred in Slovakia which helped to throw the Slovaks into German hands; ultimately facilitated Germany's strategy of enveloping Poland from the south in 1939.

Almost fifty years after the Paris Peace Conference, the people of Spisz and Orawa are still torn asunder. Many of them consider themselves Slovak and resent being attached to Poland. Unpleasant controversies break out periodically in some of the parishes about such matters as whether Polish or Slovak prayers and hymns should be used in church. In recent years the present Polish government in Warsaw has formally acknowledged the existence of a Slovak minority in Poland.

One wonders how much more time will have to elapse before harmony will reside in the Spisz and Orawa districts of Poland.

T.V. Gromada



Kapliczka w Jabłonce.

Opowiadanie Sabały

Syćko se ta Sabała za swojego żywota chodzował do swojego spółnika Grzesicka na posiadę, bo ta zimowymi wieczorami i robić nimioł co w chałupie i cło siemu strasnie, bo go w hole nijakim światie nie fciało puścić. Hej, bo zima była fte tego! Śniegi okrutne, a dujawice tele, co strak. Nieroz, kie Sabałatak siedzioł w chałupie zapatrzonny w ośniezone turnie, jakisi go zol strasny chytoł i świercki mu zacynały kapać z óc, a wargi septyały: "Hej, turnie moje kochane, hole, zol woś bedzie kiesz bedzie ostateć, zol". Pote chytoł swoje gęślicki i groł bez opamiętanie swoje smutne nuty.

To tyż widzioł spółnik Grzesicek, ze tak nieroz siekotwi Sablikowi za holami i syćko go pytoł, coby ino do niego chodzili na Posiadę, bo tai Sabale syćka radzi widzieli, bo kie sie pół wsi zesło do Grzesicka na Posiadę, to on im różne cuda opowiało to o zbójnikak, co poza bucki chodzali, to o polowaniak na niedźwiedzie, i różne dźwierzenta, to o boginkak i planetnikak i o wseliniejakik cudak. Zawse kie przyseł do Grzesicka, to za nim pół wsi gruchneno, a nowięcy, to bob, bo ta psiemiesa to zawse sie wysnydl pierse wepchajom. A Sabała sied se podokno, coby go syćka widzieli, zakurzył se fajecke, pote wyziongon z reńkowa od cuchy gęślicki i groł. Hej, niejedna baba wtedy zopaskom otarła świercki, kie usłysała te piękne nuty. A kie już skończył grać, dalej ze go syćka pytać, coby przecie co opędzioł. A nobarzyj go już pytała Jantka spode drogi, co miała nodługsy ózór we wsi. A Sabała jak Sabała odrzypnon se jesce, nakłód do fajeccki tabaku, zakurzył i zacon opowiadać:

Hej, za młodziu to jesce było! Lemzek sie ozenił, bok ta babe wiecie wzion a honornego rodu, skurzyły wej wte casy strasne śniegi i mrozy strasne scisnony cały świat. Cosi mi strasnie koriećko w chałupie siedzieć. Tak niewiele myślęcy, kłap jo flinte pod cuche i hyboj w hole! Lece Pisanom w górę, obzierom sie na syćkie strony, cy co nie uwidzem. Nareście patrzem - jest cap. Leceć jo bliżej ku niemu i gruch z flinty, a on ani drgnon, ba se

(Dokończenie na str.8)

ANDRZEJ BACHLEDA-ZARSKI

Wśród Podhalan



Wycieczka Zw. Podhalan. 1967.

Chicago, Ill.

Dn. 16 lipca na wielkim festynie odbył się wybór Królowej Związku Podhalan, urządzanym już trzeci rok z rzędu przez Zarząd Główny Związku Podhalan w Chicago. Królową została Kasia Król a damami jej dworu: Hania Michniak i Zosia Pałka.

Podobny wielki festyn tego rodzaju urządzany rok rocznie od założenia przez Klub Odrowąż Podhalański odbył się dn. 23 lipca również w Chicago, na którym dokonany był wybór Królowej Podhalan.

Została nią Wiktorja Nowak. Damami Jej dworu: Małgosia Chowaniec i Basia Gardner.

Nagrody za werbowanie członków do Związku Podhalan przyznano Kołu nr. 5 Im. Zamojskiego i Kołu nr. 8 Im. Gen. Andrzeja Galicy. Prezes Andrzej Wróbel wręczył przyznane nagrody na posiedzeniu Zarządu Głównego Prezesowi Koła nr. 5 p. Władysławowi Woźniakowi i wice-prezesowi z Koła nr. 8 p. Franciszkowi Kęsek, który jest również wice-prezesem Zarządu Głównego Zw. Podhalan.



Z wyboru Królowej Związku Podhalan. 1967 r.

Utica, N.Y.

Dn. 8 lipca po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 48 pożegnała się z tym światem bardzo znana i ceniona góralka śp. Anna Gacek z domu Ciszek, żona znanego górala na terenie Utica, Jana S. Gacka, kierownika Grupy Górali Zakopiańskich w Utica, N.Y. Zmarła pozostawiła w żalu i smutku męża, syna i dwie córki, matkę i liczne grono krewnych. Cześć Jej pamięci.



Ślub Jana Masnego z Passaic, N.J. z p. Łukaszczuk z Zakopanego.

East Paterson, N.J.

Początkiem sierpnia spędzała swoje wakacje z mężem u krewnych w okolicy naszej, p. Kazimiera Dąbrowska Kasprzak, b. wice-prezesa a obecnie honorowa prezesa Związku Podhalan. Pp. Kasprzak odwiedzili redakcję "Orka Tatrzańskiego", którego są członkami patronatu.

East Paterson, N.J.

W pierwszych dniach września odwiedził redakcję "Orka" b. miły i zany rodak, pierwszy czytelnik "Orka Tatrzańskiego" ks. Eugeniusz Gacek z Utica, N.Y. który co dopiero wrócił z miesięcznego pobytu w Polsce. Należy nadmienić że rodzice ks. Eugeniusza pochodzą z Podhala, mamusia z Odrowąża a tatuś z Białej Skomielnej. Zachwycony był gościnnością ludności i widokiem całej Polski i... Podhala.

ROAMING



TED GROMADA

The editors of the "Tatra Eagle" congratulate Julian Szynalik-Dobrowolski on his recent scholarly achievement. On June 15, 1967 he received a doctorate degree from the University of Madrid in Philology of Romance Languages. His dissertation "Calderon in Poland" was written under the mentorship of the renown Professor Angel Valbuena Prot and will be published soon in Spain. Dr. Dobrowolski also studied at the Jagiellonian University, Poland and the University of Grenoble, France. His literary activities started as a student in Cracow. Several volumes of his poetry have been published as well some short stories. Currently, he is on the faculty of Western Carolina University in Dillsboro, North Carolina... The June, 1967 edition of *Poland*, a monthly illustrated magazine published in Warsaw for Americans contains a few interesting articles for devotees of the Podhale region: Stefan Kisielewski's "Inspiration and Folklore", "The Dam, Its Social Consequences" by A. Laski, H. Kubiak and Wł. Kwaśniewicz.

It has come to our attention that the powerful Polish Roman Catholic Union (P.R.C.U.), a fraternal organization primarily engaged in the sale of life insurance, has recently organized a lodge in Chicago under the curious name of "Towarzystwo Podhalań pod opieką Sw. Józefa" (Highlanders Society under the protection of St. Joseph). One of the alleged purposes of the organization is to promote Polish Tatra folklore. This step can only be interpreted as an affront to the "Zarząd Główny of the Związek Podhalań w Ameryce" and the many lodges in Chicago, Pennsylvania, New York and New Jersey. The Związek Podhalań w Ameryce (Polish Highlanders Association of North America) has been in existence since 1927 and has dedicated itself solely to the preservation and propagation of Polish Tatra folk culture in Ame-

rica. A large percentage of Polish Tatra highlander is already members of the P.R.C.U. There has always been a very good relationship between the Związek Podhalań w Ameryce and the P.R.C.U. This latest move by the P.R.C.U. however, is not calculated to continue this relationship. Certainly, this periodical cannot support and will not urge its readers to join the "Towarzystwo Podhalań pod opieką Sw. Józefa". A clarification from the P.R.C.U. on this matter will be welcome; if forthcoming, will be published in the next issue of the Tatra Eagle. There is, as we all know, a large number of immigrants pouring into Chicago and its environs from the Podhale and Tatra Mountain region of Poland. If the P.R.C.U. is anxious to draw these recent arrivals into its ranks, this reporter feels, that it can come up with a better method than the "Towarzystwo Podhalań", one that will be more effective and not offensive to the "Związek Podhalań w Ameryce".

The co-editors-in-chief of the Tatra Eagle and their spouses attended a program of poetry and music on May 6, 1967 sponsored by the Polish Heritage Society of Philadelphia. The impressive affair was held at Holy Family College where our good friend Sister Mary Florence, C.S.F.N., Ph.D., is Academic Dean. Holy Family College is a fine liberal arts college for women in the beautiful Torresdale section of Philadelphia... Dr. Arthur P. Coleman, President Emeritus of Alliance College and formerly Professor of Polish Literature at Columbia University together with his energetic wife Marion Moore Coleman, leading authority

of Polish folklore and literature in the United States, were honored at a special program held on May 27, 1967. Friends and admirers of the Colemans from all over the country gathered at the Kościuszko Foundation to pay tribute to these two stalwarts of Polish culture in America. The Colemans have a tender spot for the Tatra Highlanders. It was through their efforts that our dance group performed at Alliance College several years ago at one



Julian Szynalik-Dobrowolski. of the very successful Folklore Weekend Programs they arranged. Our hats are off to the Colemans... Once again our parent organization, the Polish Highlanders Association of North America with headquarters in Chicago organized a group tour of Poland. On May 20, 1967, 160 members of the Association flew to Poland on a giant Pan Am plane. The next day at 5:00 P.M., the plane landed in Warsaw... The same organization sponsored a beauty contest on July 16 at the Dom Podhalański (3035 W. 51st St. in Chicago) Kasia Król was named Queen of the Polish Highlanders Association...



Z wyboru Królowej Podhalań urządzony przez Klub Odrowąż. 1967r.

The editors of the Tatra Eagle received a copy of the 1966 edition of the Wierchy (The Peaks), an annual devoted to mountains, published by the Polish Tourist Society in Kraków, Poland. As usual, Wierchy contains a goldmine of information about the world of mountains in Poland, and elsewhere. The articles contained in this periodical touch upon various topics such as literature, alpinism, folklore, art, history, education, tourism, and scientific research. To this writer, Krystyna Jabłońska's articles "Letters about the Tatras and Zakopane", containing unknown letters written by Kazimierz Tetmajer, and Matylda Jostowa's article on "The Primary School in Zakopane" a short history of the school system of Zakopane from 1851 to 1911, were especially fascinating. Anyone interested in subscribing to this truly first rate publication should write to: Władysław Krygowski, editor-in-chief, Wierchy, Plac Wiosny Ludów 8, Kraków, Poland... On July 2, 1967 this writer together with his family and Mr. and Mrs. Henry P. Kedron visited the National Shrine of Our Lady of Częstochowa in Doylestown, Pa. The New Jersey visitors were

given a guided tour of the Shrine and Monastery by one of the Pauline Fathers, Rev. Wacław T. Chabrowski. The shrine is a great monument to the faith of the Polonia in America. There is still much to be done to complete the Shrine but it is very much worth a visit. The stained glass of the Church depicting major historical events in Polish and U.S. history is magnificent and is sure to impress everyone... Father Chabrowski is an accomplished poet. A collection of his poems entitled "Lato w Pensylwanii" ("Summer in Pennsylvania") was published in London last year... The very same day the same group were the guests of Dr. Bronisław Sadnicki, who has a charming home in Doylestown. Professor Sadnicki is chairman of the Department of Economics and Political Science at Holy Family College in Philadelphia.

Opowiadanie Sabaty
siodna zadek i zaton siestrastnie śmiec semnie. Ki diaski, myślem se, cy cary, cy co, ale pomalutku ide ku niemu, a on sie coraz bardziej śmiec semnie, jaze sie za brzuk trzymo. Pote, kieniesko-cy pod turnie ino roz znik w jamie, haj. Lece jo co tfupod tom jame, patrze, a tu w niej stoi okrutny

zelazny rycerz i pado: "Cegoz fces chłopce "Hej, jaze sie nogi pode mnaugieny, telok siego zlak, ale mu pado: dyć za capem jek prosem wasej miłości przylecio. "Za capem, hm" - godoł - "dyć to pojdz haw se mnoh chłopce, zagrzejes sie" - i chycił mie za rękę i wciognoł do okrutnej jaskini. Hej, co tyz tam nie było cudów, a bogactwa. Na samym środku polilo sie duze watrzysko, wokoło niego siedziała strasno chmura samy rycerz, popod ścianę stoły okrutne kadzi z dutkami i złote. Ten som rycerz, co mie przywiód, tak pado do mnie: "Wejse chłopce telo dutków i złota, kielo ino uniesies. A jak pudzies do domu, co byś sie ani roz nie obezroł, bo jak sie obezrys, to ci syćkie dutki z kieszonek ucieknom".

Tak sie ta i wiecie stało. Ledwok tyk dutków nabieł w rękowy, podziękował pięknie zanie i lece w chałupę, a tu ten som cap, beskurdyjnik, kienie zbknie zamnom, odrazu sie obezroł. Zarozek sie połapoł, ze juz po syćkiemu. Patrze sie w rękowy, a one próżne, ino sie taki zbyrk zrobieł jakby sto łańcuchów wto o ziem prason, haj. Hej nimioł jo to wej wte sceńscio, nimioł, ani do capu, ani do dutków, haj.

POLISH HIGHLANDER COMMUNITY CENTER

3035 W. 51 St. Chicago, Ill.

Siedziba i własność Związku Podhalan w Ameryce.

Posiada dwie piękne sale i nowoczesnie urządzone kuchnie do wynajęcia na wszelkie okazje. Raz w tygodniu odbywają się lekcje śpiewów i tańców góralskich dla dzieci i młodzieży.

Zarząd Główny z Prezesem Andrzejem Wróblem i gospodarzem Domu Podhalańskiego, Genowefą Topór, apelują do wszystkich, którzy jeszcze nie są członkami, ażeby wstępowali w szeregi Związku Podhalan i popierali Dom Podhalański, który jest chlubą Podhalan w Ameryce.



DOM PODHALAŃSKI



KWAK
Appliance and Furniture Co.
PIĘKNE MEBLE PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Telewizje: R.C.A. - General Electric - Dumont - Admiral
Łodówki: General Electric - Crosley - Kelvinator
Mamy agencję wszystkich wyrobów General Electric.

FRANCISZEK K W A K
4624 So. Ashland Ave. — Telefon YArds 7-9555
Chicago 9, Illinois